

Dźedzyk, Zofia

"Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami" : mało znana humorystyczna efemeryda z pierwszej połowy XIX wieku

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 18/2, 5-8

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anegdotki i figielki,
 To pierwotnie napisane
 To z pism obcych wybierane
 Jeśli znajdziesz jakieś błędy
 Racz je pokryć twymi względami
 Nie chcę fraszką tą się wsławić
 Ciebie tylko chcę zabawić¹.

Żeby złożyć w całość ową *Odezwę*, należy czytać od środka tabelki. W ten sposób zapoznanie się z treścią przytoczonego wierszyka stanowi już rodzaj rozrywki umysłowej dla czytającego.

Redaktorem omawianego humorystycznego pisma był Franciszek Hempel² *vel* Hampel, mało znany poeta żartobliwy, urodzony w Warszawie w 1780 r. Walczył on w szeregach Legionów polskich we Włoszech, w 1808 r. powrócił do Warszawy, gdzie służył w administracji wojskowej, a następnie został majorem korpusu weteranów. Zmarł w 1837 r. Był autorem zabawnych wierszy, facecji i innych utworów ulotnych, z których wiele ogłoszono drukiem w „Pasztecie nie z Truflami”³. Na temat działalności Hempla brak dokładniejszych danych, a nawet pominięto jego nazwisko w *Polskim słowniku biograficznym*. W wydawnym przez wspomnianego pisarza periodyku nie znajdujemy satyry politycznej. Wypełnia go humor pozbawiony głębszej treści. Niemniej anegdota zawarte w omawianej efemerydzie mogą bawić i dzisiejszego czytelnika, jak np. w opowieści o pani Kłótnickiej, która powiedziała w gniewie do swego męża:.

— Tyś taki na pieniądże łakomy bestia, żeś gotów po mojej śmierci ożenić się i z córką starego diabła, byleby tylko dobry posag miała.

— Mogłoby to nastąpić — odpowie mąż — tylko tu idzie o to, że nic nie warto zaślubić sobie rodzoną siostrę pierwszej małżonki⁴.

Wesołe historyjki zamieszczone w „Pasztecie nie z Truflami” są oczywiście odbiciem obyczajowości pierwszej połowy XIX w. Świadectwo panujących wówczas stosunków społecznych i związanej z nimi podwójnej moralności daje anegdota o pewnym proboszczu, gromiącym z ambony pijaków. Ksiądz ten, gdy zobaczył w kościele żonę miejscowego dziedzica, człowieka nie stroniącego od alkoholu, natychmiast zwrócił się do słuchaczy tymi słowami:

Nie, moi chrześcijanie, to wcale co inszego; nasz pan łaskawy niechaj sobie w imię Boskie gasi pragnienie, kiedy, jak i czym mu się podoba; jego stać na to, jemu smakuje, na koniec uśmierza sobie tym samym niejedno zmartwienie, *ergo* niech mu służy na zdrowie⁵.

Brak satyry politycznej i znikoma ilość akcentów społecznych, jak i krótki okres ukazywania się nie były charakterystyczne jedynie dla

¹ „Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami”, s. 1.

² *Bibliografia historii Polski XIX w.*, t. 1, s. 9, poz. 102.

³ *Encyklopedia powszechna* (S. Orgelbranda), t. 11, Warszawa 1862, s. 205.

⁴ „Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami”, s. 55.

⁵ Tamże, s. 29.

„Pasztetu nie z Truflami”. Po 1820 r. na czasopiśmie kulturalne i rozrywkowe w Królestwie Polskim wywierała stały nacisk cenzura, nie mniejszy niż na redakcje gazet informacyjnych i czasopism politycznych⁶. Z rozkazu władz zawieszano wiele periodyków, wiele z nich upadało z powodu trudności finansowych, do których przyczynił się brak zainteresowania ze strony czytelników. Ukazywały się w owym czasie w Warszawie inne czasopiśmie humorystyczne, jak „Momus” wydawany od czerwca 1820 do czerwca 1821 r. przez aktora warszawskiego Alojzego Żółkowskiego czy również przez niego redagowany tygodnik satyryczno-humorystyczny „Potpourri” — dodatek do „Wandy” — który wychodził od lipca do września 1821 r. Jednakże zaostrzająca się cenzura nie sprzyjała rozwojowi wspomnianych pism. Dlatego dominująca na łamach warszawskich czasopism humorystycznych pierwszej połowy XIX w. jest satyra obyczajowa. Ona również przeważa w późniejszych omawianego typu periodykach ukazujących się na terenie Warszawy, np. w „Śmieszku” (1827—1829) czy „Humoryście Warszawskim” (1839—1840). Nie można oczywiście porównywać „Pasztetu” z pismami satyrycznymi o dużych wartościach ideowych, np. z „Wiadomościami Brukowymi” (Wilno 1816—1822) zaangażowanymi w walce o postęp społeczny czy choćby z „Momusem”, w którym Alojzy Żółkowski przemycił nieraz aluzje polityczne. Zadanie, jakie postawił sobie Franciszek Hempel, było zresztą zupełnie odmienne. „Ciebie tylko chcę zabawić, a więc dać ci, czytelniku, wyłącznie rozrywkę” — to cel, jaki wskazał redaktor omawianego piśmka już na wstępie, i ten cel starał się konsekwentnie realizować. Dlatego w „Pasztecie” występuje przede wszystkim komizm polegający na stosowaniu wypowiedzi i ukazywaniu zdarzeń, które pobudzają do śmiechu. Przeważają zatem anegdoty lekkie, zabawne, rzadziej będące zarazem satyrą obyczajową, krytyką wad ludzkich, np. skąpstwa lub zbytnej ciekawości.

Cechą, jaka wyróżnia „Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami” spośród innych współczesnych mu i nieco późniejszych czasopism humorystycznych, jest jego oryginalna konstrukcja. Piśmko to podzielono na części nazwane schadzkami, na których spotykają się narratorzy poszczególnych historyjek. Są oni postaciami zmyślonymi. Nazwiska takie, jak Gadulski, Wszędobylska, Wścibska, Konceptowicz, Trzepiotalska oraz Bavard (z francuskiego *bavard* — gadatliwy) czy Plappertasze (z niemieckiego *plappern* — paplać, gadać), określają dominujące cechy charakterów i sugerują czytelnikowi, że może oczekiwać od tych osób mnóstwa plotek i dowcipów.

Ze względu na niezbyt ważną treść piśmka i krótki jego żywot (ukazało się tylko siedem numerów — sześć schadzek) „Pasztet nie

⁶ *Prasa polska w latach 1661—1864*, [w:] *Historia prasy polskiej*, t. 1, Warszawa 1976, s. 84.

z Truflami, ale z Facecjami” przeważnie pomijano w opracowaniach dotyczących historii czasopiśmiennictwa polskiego pierwszej połowy ubiegłego stulecia⁷. Nawet data powstania wymienionego periodyku jest dyskusyjna (pismo nie było datowane); według *Bibliografii polskiej* Estreichera jest to rok 1816 lub 1822, na podstawie *Bibliografii historii Polski XIX w.* — rok 1822.

Nie zawsze cieszyła się też omawiana efemeryda uznaniem współczesnych. Świadczy o tym następująca opinia wygłoszona w humorystycznym czasopiśmie z 1822 r. pt. „Mucha Warszawska”; „Cóż tam, u kata, za Mucha? Powiedział niemiłosiernie zaindyczony krytyk [...] tonem grzmiąco wyrokującym zapowiedział dla Muchy los okropnego Pasztetu z facecjami”⁸. W rzeczywistości „Mucha” zamilkła po pierwszym numerze, ponieważ cenzura zabroniła jej wydawania⁹, a wesołe towarzystwo z „okropnego «Pasztetu»” opowiadało swoje anegdoty przez siedem numerów.

Mimo niewielkich ambicji literackich i publicystycznych „Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami” zajmuje pewną pozycję w dorobku polskich wydawnictw periodycznych jako odzwierciedlenie gustów epoki, a także jako źródło do badań nad humorem polskim dziewiętnastego wieku.

⁷ Krótką wzmiankę o nim jako o nieudolnym pisemku humorystycznym spotykamy w pracy J. Kucharzewskiego *Czasopiśmiennictwo polskie wieku XIX w Królestwie, na Litwie i Rusi oraz na emigracji. Zarys bibliograficzno-historyczny*, Warszawa 1911.

⁸ „Mucha Warszawska”, 1822, nr 1, s. 1.

⁹ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 3, Kraków 1876, s. 179.